

By? narz?dziami Bo?ego mi?osierdzia

Ewangelie czytane w ostatnich tygodniach pokazuj? rosn?c? napastliwo?? faryzeuszów zwrócon? przeciw Jezusowi. Decyzja, aby Go zabi?, ju? zapad?a i teraz faryzeusze szukaj? tylko powodów, aby wobec ludu t?. decyzj? uzasadni?. Nieustannie wi?c wystawiaj? Go na prób?, aby wprowadzi? Go w konflikt z Prawem Moj?eszowym. „Nauczycielu, kobiet? t? dopiero co pochwycono na cudzo?óstwie. W prawie Moj?esz nakaza? nam takie kamienowa?. A Ty, co mówisz?”. Jezus milczy. Jego milczenie jest bardzo wymowne. Bóg, który jest Mi?o?ci? nie mo?e potwierdzi? s?usznoci takiego post?powania. Dlaczego kara ma by? a? tak okrutna? Dlaczego prawo ma by? tak niesprawiedliwe, przewiduj?c kar? tylko dla kobiety, a nie równie? dla m??czyzny, który z ni? wspó??y? Jezus nie mo?e tak?e zaakceptowa? nastawienia faryzeuszów, którzy w tej sprawie wyst?puj? jako s?dzio?ie, jakby oni sami byli czy?ci, a tylko kobieta grzeszna. Jezus milczy i pisze palcem na ziemi, zapisuje ich grzechy. Ale oni ponownie atakuj?, nadal pytaj?, nadal nie rezygnuj?. Wtedy Jezus podnosi si? mówi?c: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w ni? kamieniem”. Potem ponownie przysiada i pisze. Faryzeusze rozumiej?, ?e Jezus pisze o nich. Czuj?, ?e za chwil? Jezus powstanie i kolejno ujawni ich grzechy. Zanim b?dzie za pó?no, zaczynaj? odchodzi? poczynaj?c od starszych, to znaczy od tych, którzy grzechów mieli prawdopodobnie wi?cej.

Jak niesympatyczni s? ludzie zawsze pewni, ?e to inni ?le robi?, a oni sami s? w porz?dku. Zadaj? sobie pytanie, czy przypadkiem Jezus w Niebie nie pisze palcem ich grzechów, a? do czasu, kiedy b?d? one ujawnione na s?dzie ostatecznym? W znacznie lepszym ?wietle przedstawiona zosta?a posta? kobiety. Ona grzeszy?a i to ci??ko, ale stoi wobec Jezusa w prawdzie - taka, jaka jest, gotowa, by by? przez Niego napomniana i sprawiedliwie ukarana. Jej rozmowa z Jezusem jest prosta: „Niewiasto, gdzie? oni s?? Nikt ci? nie pot?pi??” – „Nikt Panie”. Odpowiadaj?c kobieta nie dodaje ?adnego komentarza, ani si? nie usprawiedliwia, ani nie oskar?a. To jest postawa pokory. Pokor? jest po prostu bycie w prawdzie, a pokora jest tym, co najbardziej podoba si? Bogu. Dlatego Jezus mówi do niej: „I Ja ciebie nie pot?piam” i dodaje: „Id?, a od tej chwili ju? nie grzesz”. Potwierdza wi?c to, ?e grzeszy?a, pot?pia jej grzech, ale dodaje jej otuchy na drodze poprawy. Jak dobry jest Bóg! ?wiadomi naszych s?abo?ci, niedoskona?o?ci, zaniedba? i grzechów, mo?emy zwraca? si? do Jezusa z pe?nym zaufaniem. Je?li jeste?my pokorni, Jezus b?dzie wobec nas mi?osierny. Jezus jest naszym bratem i przyjacielem, zawsze stoi po naszej stronie. Nie ma grzechów, których nie by?by gotowy przebaczy?. Sam jest cz?owiekiem i wie, ?e dobre post?powanie w ?yciu kosztuje. Jezus zaprasza nas do na?ladowania Jego mi?osiernej mi?o?ci wobec wszystkich i wzajemnie jedni wzgl?dem drugich. Ta mi?o?? wymaga jednak wolno?ci. Tylko je?li jeste?my wolnymi od siebie samych, potrafimy s?u?y? innym i przebacza? im. Wolno?? jest jednym z najwi?kszych darów, jakie otrzymali?my od Boga. Trzeba j? piel?gnowa?, trzeba czuwa?, bo jak wszystko, co ma wielk? warto??, równie? nasza wolno?? jest ci?gle zagro?ona zarówno z zewn?trz jak i przez nas samych. Kiedy jest zagro?ona z zewn?trz, przewa?nie szybko reagujemy. Nie pozwalamy, by kto? ograniczy? nasz? wolno??. Inaczej jest, kiedy zagro?enie pochodzi z wewn?trz, kiedy w sposób niezauwa?alny nadmiernie przywi?zujemy si? do czego? lub do kogo?. Kiedy, nie zdaj?c sobie z tego sprawy, stajemy si? niczym orze?, którego noga zosta?a przywi?zana do ziemi niewidzialn? link?. Mimo swoich ogromnych mo?liwo?ci, król ptaków nie mo?e si? wtedy wzbi? w przestworza. Podobnie

jest z nami. Kiedy jesteśmy do czegoś lub do kogoś przywiązani, nasza zdolność do miłowania i do przebaczenia szybko maleje.

Warto nosić w kieszeni duchowe nożyczki, aby przecinać niewidzialne linki, które przywiązują nas do czegośkolwiek, by zachować lub na nowo zdobyć wolność. Wtedy będziemy zdolni stawiać się posłańcami Bożej miłości i miłosierdzia. Oby takich posłańców było jak najwięcej. Obyśmy i Ty, i ja byli również wśród nich.

Ks. Roberto